

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa

B.D.I.C.



Nr 42 (232)

NIEDZIELA 20 PAZDZIERNIKA 1963

Rok V

Skuteczność propagandy

W stosunku do Vietnamu jesteśmy świadkami kampanii, zakrojonej na skalę międzynarodową, a której celem jest systematyczne rozkrzewianie kłamstw i przekraczanie prawdy. Vietnam jest jedynym w tej części świata krajem, który walczy bohaterko przeciw światowemu komunizmowi. A więc należy go zniszczyć.

Stara komunistyczna metoda, ale dziwne, że zawsze używana z dobrym skutkiem na naiwnych Europejczyków i Amerykanów. Wmówić mu, że to nie „pobożni” komuniści przesładują religię, ale to katolicy przesładują inne religie.

A po co to wszystko?

Po przegranej Francuzów w Indochinach z komunistami Vietnam został podzielony na dwie części: północny — komunistyczny i południowy — wolny i prozachodni.

Komuniści byli przekonani, że po tym zwycięstwie drugim etapem, o wiele łatwiejszym, będzie zdobycie Vietnamu południowego, który w tej części Azji tkwi jak kolec w pięcie świata komunistycznego. Wysyłano przewrotowców, tajne bojówki, organizowano ataki bombowe, oddziały komunistyczne z północnego Vietnamu, uzbrojone w materiał produkcji sowieckiej, chińskiej i czeskiej, napadały prowincje i wioski południowego Vietnamu.

Energiczny rząd południowego Vietnamu z prezydentem Diem'em, który jest katolikiem, potrafił się jednak nie tylko oprzeć tej inwazji komunistów, ale jest w tej chwili w trakcie likwidowania ostatnich jacek komunistycznych. Jak to zrobić? Uzbroid ludność w każdej wsi granicznej. Ta, sama odpięra atak do momentu przybycia odsieczy wojskowej.

Komuniści widząc bezskuteczność swych wysiłków przeszli do innej starej wypróbowanej metody. Poderwać zaufanie Amerykanów do południowego Vietnamu, który może walczyć z subwersją komunistyczną tylko dzięki pomocy amerykańskiej. A więc wywołać wrażenie, że rząd południowo-vietnamski przesładuje buddystów. Wiadomo zaś, że Amerykanie są wrażliwi na dyskryminację religijną, zwłaszcza teraz w okresie t.zw. odprężenia. Cała więc prasa komunistyczna, prokomunistyczna, ateistyczna i antykatolicka zaczęła propagandę. A ile jej jest w Europie i Ameryce widać ze skutków.

(Dokończenie na str. 4)

Homilia Ojca świętego

Dzwony całego Rzymu obwieściły światu otwarcie drugiej sesji II Soboru Watykańskiego w chwili gdy Paweł VI rozpoczął swoje przemówienie. Było ono, jak sam Papież podkreślił, wstępem do Enecykliki, którą „mamy nadzieję niebawem ogłosić”.

Zarówno sposób wygłoszenia — Ojciec św. robił wrażenie niezwyklej koncentracji i decyzji — jak i treść homilii uzasadniają ogólne wrażenie siły i realizmu. Przemówienie, wychodząc z założeń religijnych, objęło całość problemów ogólnoludzkich i ma dlatego znaczenie wielkiego programu.

Papież postawił przed Soborem program ten ujęty w cztery punkty: pojęcie i definicja Kościoła, konieczne reformy, „bracia od nas oddzieleni” i wreszcie dialog ze światem współczesnym.

Oddawszy hołd należny pamięci i dziełu

Jana XXIII Ojciec św. zatrzymał się przy pojęciu Kościoła i przypomniał wszystkie obrazy, jakich używa Papież św. by nam udostępnić właściwą naturę Kościoła. Po dwudziestu wiekach istnienia istota Kościoła winna być określona w sposób autentyczny i precyzyjny: to będzie głównym tematem tej sesji Soboru powszechnego. W tej pracy Ojciec św. dopatruje się też klucza przyszłej jedności Kościoła.

Czyżby to miało znaczyć, że Ojciec św. oczekuje od Soboru pewnych uchwał teologicznych, które by mogły ułatwić specjalnie kościołom reformowanym zbliżenie z nauką Kościoła rzymskiego? Co do prawosławnych wiadomo bowiem, że to, co ich od nas dzieli, sprowadza się raczej do elementów liturgicznych i instytucjonalnych.

(Ciąg dalszy na str. 2 i 3)



Soborowy obrazek wiecznego miasta. Spotykają się w nim wszystkie kontynenty. — To właśnie jest dziełem i zadaniem Kościoła powszechnego w wymiarze roku 1963.

FP 2433

Nabożeństwo różańcowe jest pożyteczne

- I. *Całemu Kościołowi przeciw niewidzialnym nieprzyjaciółom.*
II. *Każdemu modłącemu się przeciw niewidzialnym wrogom.*

„A dzień zwycięstwa tego w poczet dni świętych przyjęty został”
(Jud 16, 31)

I. Jak lud żydowski ten dzień, w którym Judyta chwalebnie Holofernesa zwyciężyła, przyjął między święta, tak też Kościół katolicki uroczystość różańca św. włączył między święta Maryji na wieczną pamiętkę i należne dziękczynienie za owe tak wielkie i liczne dobrodziejstwa, które całe chrześcijaństwo otrzymało przez to nabożeństwo. Przez nie bowiem zostały pokonane niektóre herezje, przez nie odniesione zostało wspaniałe zwycięstwo na lądzie i morzu nad Turkami, głównymi nieprzyjaciółmi wiary chrześcijańskiej. Zwycięstwo to przypisują papieże mocy modlitwy różańcowej, ponieważ właśnie w tym dniu zostało odniesione, w którym członkowie arcybractwa różańcowego w całym chrześcijaństwie odbywali swoje nabożeństwa o szczęśliwe powodzenie oręża chrześcijańskiego.

Wtedy prawdziwie spełniło się, co św. Jan w Objawieniu o Matce Bożej oglądał: „Niewiastę z księżycem pod Jej stopami” (Obj. 12, 1). Z Jej pomocą najgroźniejszy wróg chrześcijan, księżyc mahometański, a w nim głowa jadowitego węża, została zmiażdżona. Papież Pius V widział w zachwyceniu w czasie bitwy szczęśliwy jej wynik i na pamiętkę zarządził doroczną uroczystość pod tytułem „Maryji zwycięskiej”, jego zaś następcy zmienili ten tytuł na nazwę Matki Boskiej Różańcowej.

Jeśli najwyższy pasterz dusz, przez wprowadzenie uroczystości różańcowej, chciał zapewnić Kościołowi opiekę i orędownictwo Najświętszej Panny, tedy także i ty powinieneś chwycić za tę broń Maryji i jak najgorliwiej prosić Ją, aby nadal jak dotąd okazywała się dobrze uszykowanym hufcem wojska przeciw wszystkim nieprzyjaciółom Kościoła św. — Kościół nie chce znać innej broni jak modlitwa. Tej nigdy nie może braknąć. Przez odmawianie różańca dzieci Kościoła stają się równocześnie jego szlachetnymi rycerzami.

II. Modlitwa różańcowa jest bardzo pożyteczna dla każdego modlącego się. Różaniec, tę niezwykle prostą modlitwę, można porównać do procy Dawida, która powaliła Goliata. Jak straszną jest Maryja dla naszych widzialnych i niewidzialnych wrogów, tak łagodną okazuje się dla tych, którzy Ją czczą modlitwą różańcową. Tych bierze pod swoją macierzyńską opiekę, broni ich przed wszystkimi napadami ducha

piekielnego i wyprasza dla nich u Boga tak silną pomoc łaski, aby szczęśliwie pokonywali wszystkie pokusy i większe odnieśli zwycięstwo.

Maryja nie da się prześcignąć swoim czcicielom w miłości, nie daje się prosić na próżno, daremnie wzywać: „Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej”. Matka pięknej miłości, miłuje tych, którzy Ją miłują i składają Jej codzienny podatek miłości w różańcowej modlitwie. Broni ich w życiu i opiekuje się nimi przy śmierci.

Wprost nie do przypuszczenia jest możliwość, aby ci, którzy to nabożeństwo gorliwie, codziennie odprawiają, nie dostąpili łaski dobrej śmierci. W słowach św. Franciszka Salezego: „Gdy mówię Zdrowaś Maryjo, to cieszą się Aniołowie, weseli się ziemia, drży piekło i szatani uciekają” — jest wszystko powiedziane, co czyni modlitwę różańcową tobie pożyteczną. Bądź więc gorliwym czcicielem Maryi, Królowej Różańca świętego, która swej potęgi użyje zapewne dla ciebie i twoich bliźnich.

O Maryjo, Matko miłosierdzia, tak wielkim zaszczytem jest móc czcić Cię na tej dolinie płaczu, wzywać Cię, kochać Cię i służyć Ci!

Ze św. Bonawenturą, Twoim gorliwym sługą, muszę powiedzieć: „Dobrze jest chwalić Matkę Pana i na Jej cześć psalterz odmawiać”. Dlatego nigdy nie opuszczę tego nabożeństwa i co dzień odmawiać będę różaniec, tak za pomyślność dla całego chrześcijaństwa, jak i za wybawienie dusz z czyśćca, abym moich i widzialnych i niewidzialnych wrogów przewyciężył szczęśliwie i mógł Cię kiedyś na wieki chwalić.

O. Jerzy, K.B.

(Dokończenie ze str. 1)

Przypomniawszy, że władza papieska posiada tę pełnię, którą zawdzięcza swemu pochodzeniu od Chrystusa Pana, Papież zwrócił się do Soboru o wypracowanie norm, które by pozwoliły korzystać Mu z pomocy i poparcia biskupów poprzez bardziej skuteczną i odpowiedzialną współpracę.

To oświadczenie na pewno przyjęte będzie w swej całości z głęboką wdzięcznością przez wszystkich katolików, zdających sobie sprawę z doniosłości w dziejach Kościoła zespolenia władzy w rękach Biskupa rzymskiego.

Ogromnej siły przekonywującej jest gorący apel skierowany przez Ojca św. do „braci oddających”. Cechuje go równocześnie duża stanowczość i precyzja. Podstawy spotkania są ściśle określone: „nasza wiara nie może być przedmiotem żadnej polemiki”. Trzeba sobie nawzajem wszystko wybaczyć jeżeli chodzi o przeszłość; pogłębienie wspólnej prawdy musi jednak doprowadzić do jedności. Problemy obiektywne są ciężkie i praca nad nimi wymagać będzie wiele czasu. Historyczne odrębności nie powinny stanowić trudności i będą zaakceptowane. Chodzi o zasadniczą jedność wiary i Kościoła. W obliczu niebezpieczeństw, które zagrażają wspólnej cywilizacji, obowiązkiem jest solidarność tych, którzy należą do tej samej, wielkiej rodziny duchowej. Dialog Kościoła ze światem współczesnym wychodzi — stwierdza Paweł VI — z założenia ojcowskiego upomnienia — nie potępienia, bo „Sobór winien rzucić most ku współczesnemu światu”.

Ojciec św. ujmuje się mocno za Kościołem prześladowanym: „gdzie są nasi bracia z tych krajów, gdzie Kościół jest prześladowany”? Skarżąc się na „nietolerancję polityczną, rasową i antyreligijną” Papież wzywa do zerwania z nieuzasadnioną niezgodnością wobec religii katolickiej.

EWANGELIA

NA DWUDZIESTĄ NIEDZIELĘ PO ZEŚLANIU DUCHA ŚW.

(według św. Jana 4, 46-53) — niedziela 15 października

Przyszedł zatem ponownie do Kany Galilejskiej, gdzie przemienił był wodę w wino. A był tam dworzanin pewien, którego syn chorował w Kafarnaum. Ten, gdy usłyszał, że Jezus przybył z Judei do Galilei, poszedł do niego i prosił go, aby przyszedł i uleczył syna jego, bo już dogorywał. I rzekł do niego Jezus: Jeśli nie widzicie znaków i cudów, nie wierzycie. Rzecze do niego dworzanin: Panie, przyjdź pierwej, zanim umrze syn mój. Rzecze do niego Jezus: Idź, syn twój żyje. I uwierzył ów człowiek słowu, które mu powiedział Jezus i poszedł. A gdy był w drodze, wyszli na jego spotkanie służcy i oznajmili, mówiąc: Syn twój żyje. Zapytał ich tedy o godzinę, w której mu się polepszyło. I rzekli mu: Wczoraj o godzinie siódmej opuściła go gorączka. Poznał wtedy ojciec, że była to godzina, w której powiedział do niego Jezus: Syn twój żyje. I uwierzył sam i cały dom jego.



Niech żyje Chrystus Król!

W sposób nader stanowczy wskazuje na niebezpieczeństwo szerzącego się w świecie nowoczesnym ateizmu, którego dziełem jest zerwanie wszelkiej równowagi intelektualnej, moralnej i społecznej, a skutkiem pustka, smutek i rozpacz.

Po kolei przechodzi Papież w swoim apelu uwarstwienia społeczne, zwraca się do robotników, których dążeniem winno być stworzyć świat „ludzi naprawdę wolnych”, do mężów nauki i kultury, dla których pracy i nadziei Kościół żywi najwyższy szacunek. Dla przywódców narodów ma Ojciec św. słowa zachęty i otuchy: tyle mogą zrobić, byle „wiedzieli naprawdę kim jest człowiek”!

Kościół zwraca się wreszcie swym spojrzeniem „poza horyzont chrześcijaństwa”: umie uszanować inne religie, które zachowały sens i pojęcie Boga jedynego, najwyższego i nadmysłowego: katolicyzm uznaje wszystko to co mają w sobie prawdziwego, dobrego i ludzkiego.

Apel do młodzieży i nowych narodów, które nabierają świadomości i zyskują niepodległość zamyka ordędzie papieskie.

Ojciec św. zakończył swoją przemowę kilku zdaniem wygłoszonymi w językach greckim i starosłowiańskim. Był to niewątpliwie gest w stronę obserwatorów prawosławnych.

Prasa komunistyczna przyjęła to ordędzie krytycznie i wrogo. Zarzuca mu wbrew wszelkiej oczywistości, że „pesymizm i potępienie zastąpiły zaufanie do świata współczesnego, tak mocno podkreślane przez Jana XXIII”. Choć w całym ordęziu Papieża nie spotykamy słowa „komunizm” — a może właśnie dlatego — prasa komunistyczna rzuciła się na te ustępy mowy Pawła VI, w których wyraził żal z powodu przesładowania Kościoła „w pewnych krajach”, oraz na te w których znalazło się potępienie ateizmu. Oczywiście komuniści biorą zarzuty skierowane przeciw ateizmowi do siebie! A poza tym nie mogą znieść pozycji w jakiej znalazł się, ich zdaniem, u Ojca św. katolicyzm w stosunku do innych „ideologii”. Oto co pisze na ten temat rzymska „Unita”: „dialog ze światem współczesnym ma według Papieża odbywać się w formach, które zakładają wyższość duchową katolicyzmu, zamiast kłaść nacisk na wspólne podstawy spotkania z innymi siłami”.

Wreszcie, zdaniem teje „Unita”, za mało mówił Papież w swojej homelii o pokoju.

Niech się ten okrzyk wzbija ponad strasliwie zło i krzywdy i bezprawia i okrucieństwa i szaleństwa wszelkie. Niech usłysz go cały świat. Niech zagłuszy i obewładni straszne maszyny wojenne i niech wstrzyma pokojowe gnębienie słabszych. Niech doprowadzi do opamiętania się nowoczesnych Neronów i wszelkich innych ciemiężycieli, przez których miliony ludzi cierpi. Niech stłumi bezczelny śmiech i cyniczne drwiny ze wszelkiej świętości, uczciwości i szlachetności. Niech wstrzyma głoszenie bezbożnych zasad i hasel, ziejgłych nienawiścią i kłamstwem.

Sprawa Królestwa Chrystusowego na ziemi to nie sprawa, która może być, lub nie być. Jest to sprawa zasadnicza, która musi być zrealizowana. Każdy człowiek, który chce wywiązać się ze swego zadania pobytu tu na ziemi, ma obowiązek przyczynić się do jej urzeczywistnienia.

Sprawa ta jest tak konieczna, jak chleb powszedni. Sam Chrystus nakazał nam modlić się: „Przyjdź Królestwo Twoje”, obok prośby: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”.

Widzimy, że ludzkie rządy nie tylko że są niedoskonałe, ale często nawet okrutne. Otóż kto kocha ludzi, kto ma serce czułe na cierpienia innych, kto nie jest zaślepionym w sobie egoistą — ten będzie chciał rządów nie ludzkich, ale boskich, rządów Boga, Chrystusa.

Poddausz się Jego panowaniu i pełnić naukę Jego we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego, możemy być spokojni i pewni, że idący ku przepaści świat może się odrodzić i odbudować do lepszej przyszłości, w której znajdzie upragniony pokój i możliwe szczęście.

Jeśli jednak niektórzy nie mogą Chrystusa zrozumieć i uznać — niech przyjmą choć Jego zasady, które są tak proste i ludzkie, a zarazem Boskie, tak swojskie i jednocześnie wznioste i powszechne. Niech przyjmą Jego przykazania miłości, sprawiedliwości i pokoju, bo niegodziwością, nienawiścią i krzywdą niczego trwałego zbudować się nie da.

Świat po ostatniej wojnie pospieszył z niesieniem pomocy potrzebującym miłośnicom, ale całe narody wyczekują dziś jeszcze nie tylko na chleb, odzież czy strawę, lecz także i przede wszystkim na wolność. Jeśli nie będą miały skrzepowanych rąk i zakneblowanych ust, gdy będą miały możliwość urządzania swego życia według

swoich zasad, prawideł i wymagań — wówczas te narody będą miały ten pierwszy i nieodzowny warunek prawidłowego rozwoju, wówczas odbudowa i przebudowa pójdzie znacznie łatwiej naprzód.

Miejsce wszelkich egoizmów wypełni prawdziwa miłość bliźniego, nie tylko w stosunku do poszczególnych ludzi, ale i ta większa, tak zwana MIŁOŚĆ SPOŁECZNA — miłość, która w obecnym świecie została prawie zapomniana, a jeszcze mniej praktykowana.

„Panować będą mimo wysiłków nieprzyjaciół moich, którzy temu będą się sarać sprzeciwiać” — powiedział kiedyś Chrystus do Marii Małgorzaty Alacoque. Potrzeba do tego naszej chęci, woli, współudziału, pracy i ofiary.

Polskie Zjednoczenie Katolickie corocznie zwraca się do wszystkich Rodaków dobrej woli, a w szczególności do swoich członków z apelem do uznania wiecznego, miłościwego Królestwa Chrystusowego nie tylko w teorii, ale i w praktyce życia, do poddania się świętemu prawu Zbawiciela do życia na codzień według przykazań Bożych.

Poza tym zachęca gorąco do organizowania zewnętrznych manifestacji, nabożeństw i akademii ku czci Chrystusa Króla, przesyłając na nie specjalne odczyty. Prosi przy tym o szlachetne poparcie tradycyjnej zbiórki z okazji tego święta na cele Akcji Katolickiej.

Zarząd PZK dziękuje już naprzód za wszelkie wysiłki w tym względzie i ofiarność i prosi przede wszystkim członków swych organizacji o chętne zaofiarowanie swych usług naszemu polskiemu duszpasterstwu, by te uroczystości wypadły jak najgodniej i najpiękniej oraz o zgłoszenie się na plebanię w tygodniu poprzedzającym święto celem odebrania winietek z napisem „Króluj nam Chryste” do przypięcia podczas przeprowadzania zbiórki.

Zarząd Główny
Polskiego Zjednoczenia Katolickiego
we Francji.

TYDZIEŃ BOŻY

- NIEDZIELA — 20 PAŹDZIERNIKA
Dwudziesta po Zesłaniu Ducha św.
Św. Jana Kantego, św. Ireny
- PONIEDZIAŁEK — 21 PAŹDZIERNIKA
Św. Urszuli, św. Korduli
- WTOREK — 22 PAŹDZIERNIKA
Św. Melaniasza, św. Donata
- ŚRODA — 23 PAŹDZIERNIKA
Św. Ignacego, św. Seweryna
- CZWARTEK — 24 PAŹDZIERNIKA
Rafała Archanioła
- PIĄTEK — 25 PAŹDZIERNIKA
Św. Krysplina, św. Chryzanta i Darii
- SOBOTA — 26 PAŹDZIERNIKA
Św. Ewarysta

Papieska Intencja Apostolstwa Modlitwy

PAŹDZIERNIK

Ogólna: O nawrócenie wszystkich którzy Kościół prześladowają.
Misyjna: Ażeby dzieło św. Piotra (dla utworzenia kleru tubylczego) było coraz skuteczniej wspierane przez wiernych całego świata.

Z E Ś W I A T A

MAŁYM KOŚCIOŁKIEM KATOLICKIM W ODESSIE ZARZĄDZA POLSKI KAPŁAN

W połowie lipca przybyła do Moskwy delegacja, wysłana z Watykanu na uroczystości 50-lecia kapłaństwa patriarchy Aleksieja, najwyższego dostojnika rosyjskiej cerkwi prawosławnej. Jednym z delegatów był ks. biskup Charriere, z Genewy, drugim, francuski dominikanin, ks. Ch. Dumont, z Paryża, jeden z najlepszych znawców prawosławia.

Ks. Dumont oświadczył m. in., że odprawił Mszę św. w małym kościółku katolickim w Odessie, którym zarządza teraz polski kapłan. Nie wymienił nazwiska tego księdza i nie powiedział, czy pochodzi z Polski.

Zdaniem ks. Dumonta, w Odessie jest kilka tysięcy katolików. O Moskwie ks. biskup Charriere powiedział, że bólem przejęło go ubóstwo tamtejszej społeczności katolickiej, że katolicy rozporządzają tylko jednym kościołem św. Ludwika i że jest ich tam 40 tysięcy.

Skądinąd wiadomo, że w tym kościele św. Ludwika Ewangelia odczytywana jest w języku polskim i rosyjskim, co wskazywałoby, że Polacy stanowią wśród wierzących grupę najsilniejszą.

Mówiąc o darach, jakie otrzymali delegaci Watykanu, ks. Dumont zaznaczył, że jeden z arcybiskupów prawosławnych ofiarował mu kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

NA 70 BISKUPÓW W POLSCE TYLKO 21 NA SOBORZE

A oto lista polskich biskupów, którzy „wielkodusznie otrzymali pozwolenie” na wyjazd do Rzymu.

Wraz z ks. kard. Wyszyńskim, któremu towarzyszy kapelan ks. prał. Wł. Padaez, przyjechali: ks. arcyb. Antoni Baraniak i ks. bisk. Tadeusz Etter z Poznania oraz ks. biskupi: Kazimierz Kowalski i Bernard Czapliński z Pelplina, Michał Klepacz i Jan Kulik z Łodzi, Piotr Kauwa i Jan Mazur z Lublina, Edmund Nowicki z Gdańska, Antoni Pawłowski z Włocławka, Herbert Bednorz i Józef Kurpas z Katowic, Franciszek Jop i Henryk Grzondziel z Opola, Aleksander Mycielski z Łomży, Jan Obłąk i Józef Drzazga z Olsztyna, Stanisław Jakiel z Przemyśla, Jan Czerniak z Gniezna i Wacław Majewski z Warszawy.

Można zauważyć, że żaden z biskupów diecezji gorzowskiej, wrocławskiej i tarnowskiej nie otrzymał prawa wyjazdu.

TITO NIECHĘTNIE WIDZIANO PRZEZ KOŚCIOŁ KATOLICKI W BRAZYLII

W Brazylii nastroje nie są entuzjastyczne z powodu tej wizyty. Stronnictwa prawicowe oraz Kościół katolicki wystąpiły z bardzo ostrą krytyką rządu, iż zaprosił Tito.

Tito odwiedził Brazylię, Chile, Boliwię i Meksyk, a w dniu 17 października przybył do Białego Domu. W Jugosławii uważa się, że ta podróż Tito ma na celu przekonanie świata, że nie sprzedał się on Rosji w czasie ostatniego spotkania z Chruszczowem.

Tito przybył ze swą żoną Jovanką. Wylądował na wojskowym lotnisku, gdzie oczekiwał go prezydent Goulart w otoczeniu wojska. Droga z lotniska do pałacu prezydenta była obstawiona przez wojsko z karabinami maszynowymi. Garnizon w Brasilia oraz policja były w ostrym pogotowiu, z obawy przed zamachem na Tito.

Z POLSKI

JAK WITANO OBRAZ M.B. CZĘSTOCHOWSKIEJ NA ŚLĄSKU

Wedle statystyki podanej przez Kurię Biskupią w Gorzowie, obraz Matki Boskiej Częstochowskiej odwiedził 445 kościołów na terenie Administracji Kościelnej Gorzowskiej. W czasie tych uroczystości przystąpiło do spowiedzi 1.350.000 osób i rozdano 2 miliony Komunii św. W uroczystościach wzięło łącznie udział 1.800.000 osób. W czasie rekolekcji przygotowawczych czynnych było 2.351 spowiedników, a w dniach nawiedzenia 1.312 spowiedników. Śluby kościelne zawarło 1.282 osoby.

Jak wynika z powyższych statystyk, proces laicyzacji, tak reklamowany przez komunistów, nie postępuje tak szybko, jak głosi prasa bezbożnica.

AGENCJA KATOLICKA PROSTUJE KLAMSTWA O KOŚCIELE W POLSCE

Ks. Ignacy Olszewski, redaktor agencji Inter Catholic News, oświadczył, że ambasada reżimowa w Waszyngtonie wydała ostatnio komunikat o położeniu Kościoła w Polsce.

Komunikat ten, zaopatrzony tytułem „Pewne fakty o Kościele katolickim w Polsce”, przytacza statystykę, z której wynika, że wzrosła liczba biskupów, księży, zakonników i zakonnic, powołuje się na ilość odbudowanych po wojnie kościołów, mówi o istnieniu 15.000 ośrodków katechetycznych i stwierdza „szeroką cyrkulację przeszło 50 czasopism katolickich”.

Cyfry, powiada Ks. Olszewski, są na ogół prawdziwe, natomiast obraz prasy katolickiej w Polsce jest zniekształcony. Do owych „przeszło 50 czasopism” należą bowiem dwa tuziny biuletynów diecezjalnych, dostarczanych tylko duchowieństwu i zawierających jedynie informacje.

Dwa większe wydawnictwa katolickie, „Tygodnik Powszechny” w Krakowie i „Przewodnik Katolicki” w Poznaniu, mają nakłady ograniczone do 50.000 przez mały przydział papieru. Jest to nakład znikomy w zestawieniu z 28 milionami katolików w Polsce. Ponadto lwia część periodyków „katolickich” — przypada na wydawnictwa PAX-u. Jeśli nawet nie są one wyraźnie potępione przez Hierarchię, w żadnym wypadku nie mogą być uznane za katolickie w pełnym tego słowa znaczeniu.

Piętnaście tysięcy ośrodków katechetycznych, utworzonych po usunięciu nauki religii ze szkół, jest przedmiotem stałych szykan i utrudnień. Zakonnicy, jeśli nie są proboszczami, nie mogą w nich uczyć. A księża diecezjalni są w niektórych miejscowościach tak przeciążeni obowiązkami, że prowadzenie nauki religii przekracza ich możliwości.

Dalej Ks. Olszewski wspomina o rujnącej polityce podatkowej reżimu w stosunku do własności kościelnej i księży i kończy: „Reżim warszawski stara się zachować pozory legalizmu w stosunku do Kościoła. Lecz w praktyce wykorzystuje każdy najbliższy pretekst, by dręczyć katolików”.

GOTOWE DOMKI MIESZKALNE DLA SKOPJE

Belgijska organizacja „Caritas” ofiarowała jugosłowiańskiemu miastu Skopje gotowe domki mieszkalne, które zainstalowane jeszcze przed okresem deszczowych jesiennych, dadzą schronienie dziesiątkom tysięcy bezdomnych mieszkańców tego zburzonego miasta.

NOWY ANGIELSKI DZIENNIK KATOLICKI

W październiku br. ma się ukazać nowy angielski dziennik katolicki „Daily Leader”. Komitet redakcyjny tego pisma podał do wiadomości, że dotychczas zgłosiło się już 80 tys. abonentów. Jednocześnie komitet wyraził nadzieję, że pismo to będzie przychylnie przyjęte przez wszystkie inne wyznania chrześcijańskie, jak również przez wszystkich ludzi dobrej woli.

O WYNIESIENIE JANA XXIII NA OLTARZE

Przeszło 1000 księży diecezjalnych i zakonnych zebranych na tradycyjnych wykładach dla duchowieństwa, zorganizowanych przez rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego zwróciło się z gorącym apelem do Episkopatu Polski o wszczęcie starań w sprawie wyniesienia na ołtarze Papieża Jana XXIII.

(Dokończenie ze str. 1)

Na zakończenie dwa stwierdzenia:

1) W rządzie Diema (południowy Wietnam) na wszystkich członków rządu jest tylko czterech katolików. Większość to budyści.

2) Na siedemnastu wysokich dowódców wojskowych — czternastu to budyści. Najwyższy dowódca armii — to buddysta.

W takim stanie rzeczy, któż uwierzy, że mniejszość katolicka przesładuje buddystów?

Pan świata

Powieść o przyszłych losach świata.

(Dokończenie)

Wobec tego uważał za naturalne — a przy najmniej o tyle naturalne, o ile było nim wszystko inne — że gdy minął korytarz i otworzył drzwi kaplicy, podłogę jej zaścieniały rozciągnięte na niej postacie bez ruchu. Wszystkie leżały tam, podobne do siebie w białych burnusach, które rozdał wczoraj. Z czołem zaś opartym na dłoniach, jak przy śpiewaniu litanii do Świętych, podczas obrzędu wyświęcenia, leżała postać, którą znał najlepiej i kochał ponad wszystko na świecie, o białych włosach i z ramionami lekko wzniesionymi. Powyżej, na skromnym ołtarzu, płonęło sześć wysokich świec, a pośrodku, na swym prostym, maleńkim tronie, wznosiła się monstrancja z białego metalu z Ośrodkiem Białym.

Wówczas ukląkł i tak pozostał.

Ile czasu minęło — nie wiedział, zanim tocząc się kołem świadomości, leniwy potok obrazów, drganie oddzielnych myśli, ustaliły się i uspokoiły, jak uspakają się powoli powierzchnia strumienia, do którego wrzucano kamień. Dość, że nadeszła w końcu ta chwila rozkosznego spokoju, którym Bóg nagradza duszę wierną i ufającą, ta chwila odpoczynku bezwzględnego, która będzie kiedyś nagrodą wieczną dzieci Boga. Już teraz nie było w nim żadnego pragnienia analizowania swego ja lub zastanawiania się nad kim innym. Przekroczył koło, w którym dusza spogląda w głąb siebie, aby się wznieść do Tego, z którego widzi Chwałę wyniosłą, i pierwszą oznaką, zwiastującą mu, że czas upływa, był nagły szmer głosów, w którym mógł wyraźnie dosłyszeć i zrozumieć oddzielne słowa i przyłączyć się do ich powtarzania, choć wszystko to jeszcze wydawało mu się jak gdyby przykryte zastoną, spoza której dochodziła do niego tylko czysta treść słów i rzeczy:

— Spiritus Domini reprevit orbem terrarum... Duch Pana napełnił świat, alleluja! I wszystkie rzeczy mają teraz świadomość głosu Jego, alleluja!

Po czym głos, który wymawiał łacińskie wyrazy, zdawał się z wolna podnosić:

Exsurgat Deus... Niech się podniesie i niech się rozproszą wrogowie Jego i niech ten, kto Go nienawidzi, ucieknie przed obliczem Jego! Gloria patri!

Syryjczyk miał głowę ościęzłą. Widmowa postać stała przy ołtarzu. Wysoka, biała postać, zdająca się raczej unosić w powietrzu, niż stać na ziemi, z rozłożonymi rękami i o białych włosach, połyskująca w promieniach świec.

Barwa niebios przeszła teraz z ponurej ciemności w niemniej przerażające światło, czerwone jak krew, która zdawała się rozplywać nad światem.

Od Taboru, na lewo, do Karmelu, u granicy widnokregu, na prawo, ponad wszystkimi okolicznymi wyżynami, rozciągało się

olbrzymie, krwawe sklepienie. Żadnego odcięcia w tej czerwieni, żadnego stopniowania od zenitu do widnokregu, wszystko posiadało ten sam głęboki kolor, jak prawdziwa krew, płynąca falami. I widział też słońce, blade jak przed chwilą Hostia, wznoszące się nad górą Przemienienia, gdy tam na dole, daleko na zachodzie, gdzie niegdyś ludzie na próżno wzywali Baala, zawisł sierp księżycy, tak samo zupełnie biały.

In supremae nocte coenae, brzmiało teraz już nie czterdzieści głosów, lecz tysiące — serce olbrzymie, zdające się zapierać całą nieskończoność przestworu.

Recumbens cum fratribus
Observata lege plene
Cibis in legalibus
Cibum turbae duodenae
Se dat suis manibus...

Widział też krążące jak ćmy w świetle, to koło dziwnych istot o kształcie olbrzymich ryb, białych jak mleko, prócz tych części, w których gniewna luna niebios odbijała się zarzewiem; istot, opatrzonych też w skrzydła, jak ćmy, widzianych od drobnej sylwetki het, na południu, aż do olbrzymia, krążącego w pobliżu, o pięćset metrów za ledwie. W miarę zaś jak patrzył, śpiewając, zauważył, że zwario się koło płatowców i zrozumiał, że ludzie, znajdujący się na tych statkach, wciąż jeszcze nic nie widzą i nie nie wiedzą...

Verbum caro, panem verum

Verbo carnem efficit...

...podleciały bliżej jeszcze, tak blisko, że nawet u stóp jego przesunął się cień jednego z tych potwornych ptaków, blade i nieokreślony, gdy ptak ten, znajdujący się przed chwilą jeszcze tam, nad pagórkami, zakrył nagle swym cielskiem wyblakłe słońce, po czym znów cofnął się i czekał...

...Et si sensus deficit

Ad firmandum cor sincerum

Sola fides sufficit...

...Zatrzymał się i zawrócił do środka procesji, słysząc, jak sądził, dźwięk strun harfy i huk bębnow niebieskich, tam zaś w przestrzeni posuwało się wciąż sześć płomieni gromnic, tak prostych w tej zdumiewającej równowadze niebios i ziemi, jakby wykute były ze stali, a pomiędzy nimi srebrno-promienna aureola i Biel Boga, który stał się Człowiekiem...

...Nagle zahuczały grzmoty, toczące się kręgiem ponad kręgiem potężnych Obecności-Tronów-Mocy, które będąc względem świata tym, czym materia względem cienia, same stanowią tylko cień pod szczytem i wewnątrz koła Boskości Absolutnej...

Rozszalały się grzmoty, wstrząsając ziemią pełzającą teraz na skraju rozprzężenia...

Tantum ergo sacramentum

Veneremur cernui,

Et antiquum documentum

Novo cedat ritui...

Ach tak! To ten Człowiek Grzechu, na którego Bóg oczekuje teraz — ten, który tam wysoko, pod tym drżącym cieniem sklepienia, sam tylko marna komórka niewymarzonej wspaniałości, nadlatuje w szybkim wozie swoim, ślepy na wszystko, prócz tego, w czym od tak dawna utkwilił oczy swoje, nie zważając, że jego świat psuje się dokoła. A cień jego ruchomy posuwał się jako chmura blada poprzez tę równinę okropną, gdzie Izrael walczył, a Sennacherib się pysznił — równinę oświetloną teraz luną jeszcze gwałtowniejszą, gdy tymczasem niebo, podniecając do chwały ponad chwałę płomień ducha, powstrzymuje wciąż jeszcze moc gromadzoną dla wsparcia ostatniego objawienia. I po raz ostatni zaśpiewały głosy...

Praestet fides supplementum
Sensum defectui...

...I nadlatywał teraz wyraźniej, niż kiedykolwiek, ten spadkobierca wieków doczesnych i wygnaniec Wieczności, ten ostateczny, godny politowania Książę buntu, stworzenie przeciwko Bogu, bardziej ślepy niż słońce blednące i ta trzęsąca się ziemia. A dokoła niego poruszało się koło lotne ofiar jego, podobne do gromady owadów, które bezwiednie lecą po śmierć do światła płomienia... Nadlatywał, a ziemia, w chwili gdy sądził, że nareszcie cała już uległa jego panowaniu, rozdzielała się, jęcząc, w ostatnich walkach agonii!

Nadlatywał Antychryst dumny, Pan świata! Już cień jego padał na ziemię a białe skrzydła statku poruszały się, aby doprowadzić go do miejsca, w którym miał uderzyć; i oto w tej chwili właśnie zabrzmiał dzwon ogromny, nadnaturalny, gdy tymczasem tysiące głosów śpiewało słodko w dalszym ciągu, a śpiew ten tworzył szmer delikatny w łoskocie burzy, szalejącej dokoła...

...Genitori genitoque
Laud et jubilato,
Salus, honor, virtus quoque
Sit et benedictio,
Procedenti ab utroque
Compar sit laudatio...
raz jeszcze
Procedenti ab utroque
Compar sit laudatio...
I przeminał ten świat, a z nim sława jego.

K O N I E C

KROWY ZE SWIATŁAMI

SYGNALIZACYJNYMI?

Krowy prowadzone w ciemności drogą publiczną powinny „jak każdy inny pojazd posiadać z przodu i z tyłu światła sygnalizacyjne”. Tak uzasadnił brytyjski sędzia C. Duveen wyrok odrzucający skargę jednego z gospodarzy z hrabstwa Reading przeciwko kierowcy samochodu, który w ciemnościach wpadł na prowadzoną przez wieśniaka krowę i poranił ją.

Właściciel krowy będzie musiał zapłacić koszty remontu samochodu w wysokości 150 funtów.

LUDZIE SĄ TACY

● **NASZ PACJENT NASZ PAN.** — Mieszkańcy pewnej wioski koło Hajnówki (woj. białostockie) zagrozili ordynującej tu młodej dentystce, że będą ją bojkotować, jeżeli „pani doktor będzie malowała usta i nosiła grzeszne fryzury”... Lekarka zmieniła uczesanie na takie jakie noszą miejscowe kobiety.

● **Dwie przerażające liczby:** codziennie umiera na całym świecie wskutek głodu lub niedożywienia 10.000 ludzi. Prawie połowa ludności świata — 1,5 miliarda — nie dojada.

● **Niecodzienny wypadek** zdarzył się pilotowi F. Hansenowi, lecącemu nad górami Colorado (w amerykańskim stanie Idaho). W pewnym momencie zepsuł się silnik. Lotnik usiłował wylądować na szanie, zawadził jednak o słup linii wysokiego napięcia i w końcu wleciał wprost do tunelu drogowego. Samolot połamał przy tym skrzydła i zatrzymał się w tunelu. Zarówno lotnik jak i pasażer odnieśli na szczęście tylko lekkie obrażenia.

● **Co minutę** przez wszystkie urzędy pocztowe świata przepływa około 5 milionów listów.

● **DZIWAICY.** — Dziwactwem lub silniem się na oryginalność nazwać można zwyczaj, jakim odznaczają się dwaj pracownicy pewnego biura w Baltimore (U. S. A.). Otóż w przerwie obiadowej udają się na drzemkę przez... okno, by położyć się na szerokim gzymsie 9 piętra. Dziwaków obserwują zaniepokojeni koledzy i liczni mieszkańcy dzielnicy.

● **PULAPKA NA REŻYSERA.** — Georges Henri Clouzot, świetny reżyser filmów kryminalnych, w nieoczekiwany sposób zyskał dalsze doświadczenie w tej dziedzinie. Otóż znużony intensywną pracą w atelier, udał się na obiad do pobliskiej restauracji. Wówczas trzech spośród gości będących na sali, sterroryzowało czcigodnych konsumentów, po czym ze stoickim spokojem zebrało się do opróżnienia ich portfeli. Clouzot w tej sytuacji stracił wszystkie wartościowe rzeczy, które miał przy sobie. Zagadnięty potem w sprawie napadu przez dziennikarzy odrzekł, że był tak zaskoczony wręcz niefilmową bezczelnością napastników, iż nie przyszedł mu żaden mądry sposób na unieszkodliwienie złoczyńców.

● **POMRUK MA POCIECHĘ.** — Za najbardziej niebezpiecznego żubra w Białowieży uchodzi Pomruk (ur. w 1951), który ze względu na swój charakter nie przebywa na wolności, jak jego pobratymcy. Na otarcie też dano mu do towarzysza żubrzcę o imieniu Pocięcha. Wśród białowieskich żubrów, których jest tam obecnie 103, są także: Podbipięta, Poświęta, Pokora, Poleł. Zgodnie z międzynarodową konwencją żubrom żyjącym w Polsce nadaje się nazwy zaczynające się na litery PO(land).

Instytucja Seminarium Duchownego tak silnie zrosła się z naszymi przyzwyczajeniami, tak przywykliśmy widzieć ją w kontekście innych wielowiekowych urządzeń i zwyczajów Kościoła, że trudno nam sobie wyobrazić Kurię Diecezjalną bez sąsiedztwa gmachu seminarijnego lub święceń kapłańskich udzielanych ludziom, którzy nie przeszliby przez długie lata kształtowania duchowego w odosobnieniu i ciszy kleryckiego żywota.

Rzadko jednak zdajemy sobie sprawę, że instytucja ta długo jednak dojrzewała zanim osiągnęła dzisiejszą formę zapewniającą kandydatom do kapłaństwa wychowanie i wykształcenie, że podlega ona i podlegać powinna w ciągu dziejów różnorodnym przemianom.

W tym roku 15 lipca upłynęło 400 lat od wydania sławnego dekretu Soboru Trydenckiego, w którym nałożono na biskupów obowiązek tworzenia przy stolicach biskupich seminariów. Dekretu tego nie można jednak uważać za absolutny początek idei wychowania i kształcenia młodzieży duchownej.

EPOKA PRZED SOBOREM TRYDENCKIM

Już w I wieku, w okresie bezpośrednio poapostolskim dom biskupi był właściwą szkołą przyszłych sług Bożych, kierowaną przez samego „Ojca diecezji”, jakim był biskup. Pojawienie się w późniejszych wiekach tzw. święceń niższych świadczy o starej tradycji etapowości studiów i formacji duchownych. Poszczególne święcenia wyznaczały granice tych etapów, obowiązków i praw z nimi związanych.

Starożytność chrześcijańska posiada również wielkie ośrodki życia umysłowego w Aleksandrii, Cezarei, Edessie, Nizybbi — na Wschodzie; w Mediolanie, Noli, Akwilei, Rzymie — na Zachodzie. Wysoki poziom tych szkół przyciągał młodzież, z szeregów której rekrutowało się późniejsze duchowieństwo.

Dopiero jednak św. Augustyn połączył obowiązek wykształcenia kapłańskiego z troską o wychowanie, które pojął przede wszystkim jako szkołę życia wspólnego. Oczywiście ideał takiego życia wspólnego wyrasta z życia zakonnego, a „monasterium clericorum” św. Augustyna jest pierwowzorem późniejszych seminariów duchownych.

Sredniowieczne szkoły klasztorne przy istniejących już wcześniej szkołach biskupich przejmują na siebie obowiązki przekazywania młodym adeptom kapłaństwa wartości i tradycje życia duchownego. Wymogi życia różniują i te szkoły. Powstają wkrótce różne szkoły: jedne dla duchowieństwa parafialnego, inne dla przyszłych wychowawców — wyższe uczelnie teologiczne.

Rozkwit uniwersytetów w XI i XII wieku doprowadza do upadku szkół katedralnych. Klasztorne pozostają, ale w cieniu wielkich ośrodków uniwersyteckich, które

400 LETNI SEMINARIOW

niemal całkowicie przejęły na siebie zadanie kształcenia teologicznego.

Niebawem rodzi się potrzeba utrzymania, a zarazem kontrolowania życia młodzieży duchownej, gromadzącej się wokół uniwersytetów. Powstają specjalne bursy dla kleryków — duchownych świeckich przypominające w swej ogólnej strukturze wychowawczej kolegia zakonne.

Oczywiście nawet w tych krajach, gdzie uniwersytety były dość liczne, Wydziały Teologiczne nie były w stanie spełnić wszystkich funkcji wychowawczych wobec takiej liczby kandydatów do kapłaństwa, którą dawniej opiekowały się szkoły katedralne. Powstaje więc ciekawe zjawisko elitarniej grupy duchowieństwa, która kończyła studia uniwersyteckie, idące w parze z brakami wykształcenia i rosnącą ciemnotą duchowieństwa parafialnego. Poza tym uniwersytety usuwały niejednokrotnie spod opieki biskupa młodzież duchowną, którą on kierował, gdy była dawniej skupiona w szkole katedralnej.

WNIOSKI I POSTANOWIENIA DEKRETU TRYDENCKIEGO

Dekret Soboru Trydenckiego uchwalony *nomine diescepane* (jednomyślnie) wyrażał praktyczne wnioski z braków wychowawczych szkół katedralnych i niedoskonałości uniwersytetów. Dokument ten nakłada na biskupów-ordynariuszy obowiązek zakładania Seminariów Duchownych przy stolicach biskupich, gdzie wykształcenie i wychowanie młodzieży ubogiej miało być udzielane bezpłatnie. Seminaria podlegają całkowicie władzy biskupa i wyznaczonym przez niego przełożonym. Biskup określać miał też program wykładów, normy dyscypliny i szczegółowy regulamin tego zakładu wychowawczego. Seminarium trydenckie nie będzie już szkołą katedralną. Zbyt różnicowało się wykształcenie teologiczne i potrzeby duszpasterskie, by można było wrócić do modeli wychowawczych sprzed 400 czy 300 lat. Przykład owocnej pracy nowo powstałego zakonu kleryckiego — jezuitów zasugerował ojcom Soboru Trydenckiego, by dokonane zmiany oprócz na wzorach przekazanych przez kolegia tego zakonu. Silne podkreślenie potrzeby wychowania we wspólności i w duchu posłuszeństwa oraz wvrobienia umysłowego usprawniającego podjęcie skutecznego dialogu (niestety, najczęściej polemiki) podkreślającej to co dzieli) z nowo powstałym protestantyzmem zdecydował o strukturze organizacyjnej tej nowej kościelnej instytucji. Będzie ona kształtowała młodzież do skutecznej służby Kościołowi, będzie ją uczyła modlitwy i skupienia w rozgwarze spraw i zajęć. Posłuszeństwo i wier-

I JUBILEUSZ DUCHOWNYCH

ność biskupowi zostaną podniesione do rangi cnoty warunkującej autentyczne życie chrześcijańskie i gwarancji zjednoczenia z Bogiem. Urobienie tego przekonania i takiej postawy psychicznej wydaje się być odąd celem formacji kleryckiej, co niewątpliwie jest dowodem wpływu ascezy wielkiego współczesnego Soboru Trydenckiego na nawę życia duchownego św. Ignacego Loycli, założyciela Zakonu Jezuitów.

REALIZACJA DEKRETU TRYDENCKIEGO

Potrzeby ówczesnego Kościoła zdecydowały o szybkiej realizacji jednomyślnej w tej sprawie decyzji Soboru. Papież Pius IV daje przykład otwierając w 1565 roku pierwsze Seminarium Duchowne w Rzymie. Kardynałowie Pole, arcybiskup mediolański, wyniesiony potem na ołtarze, Karol Boromeusz, Gwizjusz Lotaryński i inni niemal w tym samym czasie zakładają przy swoich stolicach biskupich seminaria. Z Polaków najaktywniejszy jest tu biskup warmiński kardynał Hozjusz.

Sprawa Seminarium Duchownych została poparta przez niektórych księży i możnowładców katolickich. Gest senatora polskiego Pawła Pilkowickiego, który w 1641 r. oddaje do dyspozycji biskupa chełmińskiego pałac celem wykorzystania go na

Seminarium Duchowne, nie należy do rzadkości.

Równocześnie powstają zgromadzenia i zakony specjalizujące się w wychowywaniu i nauczaniu seminaryjnym. Oratoria nie kardynała Berulle'a (XVII w.), misjonarze św. Wincentego a Paulo, a przede wszystkim jezuita są powszechnie wzywani przez biskupów na stanowiska wychowawców i wykładowców seminaryjnych. Pod koniec XVII w. śuplicjanie kierują niemal wszystkimi seminariami francuskimi.

W Rzymie — w siedzibie kilku Uniwersytetów Papieskich powstają istniejące do dziś kolegia kleru świeckiego, w których wychowująca się młodzież uczęszcza na te wszechnice.

CO ZMIENI SOBÓR WATYKAŃSKI II?

Przedstawiony tu: z okazji tej ważnej rocznicy fragment dziejów instytucji Seminarium Duchownego w swych pierwotnych ramach sigających jeszcze czasów apostołskich jest tylko ilustracją stałego dostosowywania się Kościoła do potrzeb epok, przez które podąża on towarzysząc ludziom w ich drodze do wiecznego Królestwa. Kościół po pontyfikacie Jana XXIII w tym przełomowym okresie stoi również przed potrzebą NOWEGO dostosowania kształtowania duchowieństwa do nowej rodzącej się epoki. Oby jubileusz, który obchodzi Kościół, ułatwił proces powszechnego uświadczenia potrzeb dokonania zmian i w tej tak ważnej instytucji. Oby ułatwił Komisji Soborowej Studiów i Uniwersytetów, a przez nią całemu Soborowi, nakreślenie właściwej linii reformy.

MIGAWKI EMIGRACYJNE

ŚLUB W DEAUVILLE. — Największym wydarzeniem minionego sezonu w Deauville, jednej z najmodniejszych i najdroższych plaż francuskich, był ślub hrabiego d'Ornano z hrabianką Izabelą Potocką. Pani młoda jest córką b. pusta polskiego w Madrycie oraz siostrzenicą księżny Radziwiłłowej, siostry prezydentowej Kennedy.

Ślubu cywilnego udzielił brat pana młodego, obecny mer miasta Deauville. Na ślubie w miejscowym kościele było obecnych około 1.000 zaproszonych gości. Celibransem był O. Czesław Rzewuski, dominikanin, krewny panny młodej, przybyły na tę okazję specjalnie z Polski. On też związał ręce małżonków na „dobrą i złą wolę”.

Prasa francuska rozpisana się szeroko o tym wydarzeniu.

„ZACHĘCAJĄCE” TRAKTOWANIE TURYSTÓW. — Klerycy Seminarium Polskiego z Orchard Lake w Stanach Zjednoczonych urządzili w czasie ubiegłych wakacji wycieczkę do Polski. Na granicy polscy urzędnicy celni urządzili dwóm towarzyszącym im księżom polskim szczególną rewizję osobistą. Gorliwość swoją posunęli tak dalece, że kazali się księżom rozebrać do naga. Kleryk, który opisuje to wydarzenie podkreśla, że „wyglądało to jakby na umyślną złośliwość pod adresem kapłanów”.

Oczywiście takie wiadomości jak powyższa kwalifikują komunistę jako „szkalowanie Polski ludowej”, co ci zasłepieni ludzie nie mogą jakoś zrozumieć, że podobne metody postępowania budzące wstręt na Zachodzie nie mogą budzić entuzjazmu na wyjazd do Kraju.

POLSZCZYŻNA PAPIEŻA. — W czasie jednej z niedawnych audiencji Ojciec św. Paweł VI dowiedział się, że ma dziewczynka z grupy pielgrzymów amerykańskich jest pochodzenia polskiego. Papież odezwał się do niej po polsku:

— Czy to ty, moja mała uczysz się po polsku?

— Tak — odpowiedziała mała.

Ojciec św. uśmiechnął się, a gdy odchodził, dziewczynka zawołała:

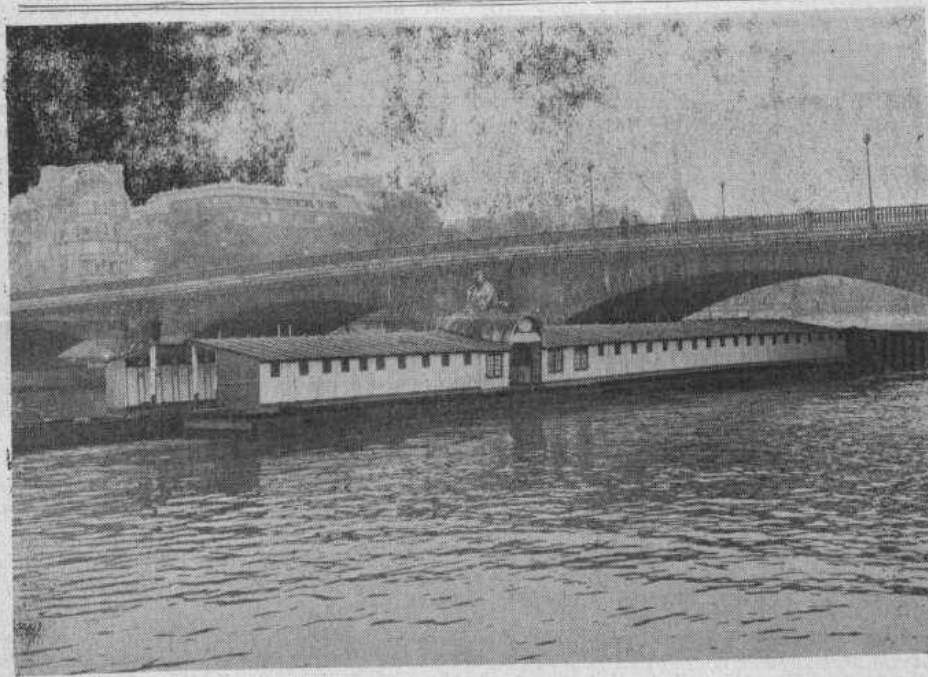
— Do widzenia, Ojciec św.

Papież odwrócił się i powiedział:

— Do widzenia, moja mała.

Niech wszystkie dzieci wybierające się do Rzymu uczą się języka polskiego, by się nie potrzebowały powstydić mówiącego po polsku Ojca św.

PIERWSZY EMIGRACYJNY KARDYNAŁ? — Poczytny tygodnik amerykański „Newsweek” wyraził przypuszczenie, że na najbliższym konsystorzu, ks. Arcybiskup Król z Filadelfii (USA) może wypłynąć jako kardynał. Gdyby ta przepowiednia, którą należy traktować z dużą rezerwą, się spełniła, to byłby to pierwszy Amerykanin polskiego pochodzenia obdarzony purpurą kardynalską. **OMEGA**



Melancholia jesieni ogarnia Paryż. Powyższy konwój na Sekwanie jest ostatecznym dowodem, że sezon wakacyjny się skończył. Przedstawia on publiczny basen pływacki, który opuszcza Paryż i idzie na zimowe leże.

Alkoholizm w Polsce

W POSCIE PIJE SIĘ MNIEJ

Już pobieżne przejrzenie wyników ankiety pozwala stwierdzić, że na wsi pije się więcej niż w mieście. No i drugi wniosek — prawda powszechnie znana: że mężczyźni piją znacznie więcej niż kobiety. Procentowo wygląda to następująco: mieszkaniec wsi spożywał więcej od mieszkańca miasta — wódki o 25%, wina o 32%, piwa o 23%. Są to dane z października 1962. Dane poprzedniej ankiety — z lutego i marca 1961 — są inne: w tym czasie wieś wypita o 4% do 14% napojów alkoholowych mniej niż mieszkańcy miast. Przypomnijmy: luty i marzec, to okres Wielkiego Postu, nasuwa się więc oczywisty wniosek, potwierdzający znaną prawidłowość: wieś bardziej rygorystycznie przestrzega postu, również i w zakresie spożywania napojów alkoholowych, niż miasto. Z uwzględnieniem tego stałego, bo powtarzającego się co roku wariantu, można przyjąć jednak, że mieszkańiec wsi pije średnio o 10% więcej napojów alkoholowych, niż mieszkaniec miasta. Wniosek ważny dla pracy wychowawczej pracujących na wsi organizacji społecznych.

A jak wygląda sprawa z pijącymi mężczyznami i kobietami? Okazuje się, że i tutaj — jak świadczy porównanie wyników obu ankiet — Wielki Post wpływa na ukształtowanie się obchodzonego nas obrazu konsumpcji alkoholu. W okresie postu mężczyźni wypijali więcej od kobiety 5,7 razy wódki, 2,6 razy wina oraz 9,6 razy piwa; analogiczne dane z października 1962 wynoszą: 5,4 — 2,3 — 7,9. I znów wniosek oczywisty: kobiety przestrzegają w większym stopniu postu niż mężczyźni.

NIE „ZAMIAST” LECZ „I”

Sprawa następną, to współzależność spożycia różnych napojów alkoholowych. Użyte tu wskaźniki raz jeszcze rozbijają mit, jakoby np. większa produkcja wina i piwa na rynek wewnętrzny miała powodować zmniejszenie konsumpcji wódki. Okazuje się, że ci, którzy piją dużo wódki, wypijają też duże ilości piwa i wina, nie stwierdzono natomiast takiej współzależności przy picciu wina domowego.

Wśród ankietowanych znalazły się również osoby nie pijące żadnych napojów alkoholowych lub pijące tylko niektóre alkohole. I tak abstynentów absolutnych było 9,7%, nie pijących wódki — 29,9%, wina kupnego — 41,6%, wina domowego — 53,9% (ten ostatni wskaźnik wbrew pozorom nie jest wcale pocieszający — okazuje się bowiem, że właśnie wino domowe jest alkoholem najmniej społecznie szkodliwym), piwa — 63-66%. Wśród pełnych

jak i częściowych abstynentów jest ponad cztery razy więcej kobiet niż mężczyzn, na wsi więcej niż w mieście

Liczba bezwzględnych abstynentów w średniej skali krajowej wynosi 10% osób pełnoletnich.

Zaskakujące są niektóre dane, dotyczące częstotliwości spożycia napojów alkoholowych. Jak wiadomo, droga do natłokowego alkoholizmu prowadzi nie poprzez rzadkie wypadki upijania się, lecz przez częste i stałe picie w umiarkowanych nawet początkowo ilościach. I tu — w porównaniu z wynikami ankiety z lutego-marca 1961 — okazało się, że najbardziej wzrosła częstotliwość picia wódki przez kobiety na wsi (z 24 na 38 razy w skali rocznej), potem idą mężczyźni na wsi (z 35 na 66) i mężczyźni w mieście (z 55 na 64), przy jednoczesnym nieznacznym zmniejszeniu wypijanej każdorazowo ilości alkoholu.

NAJWIĘCEJ WÓDKI W POLSCE CENTRALNEJ

Różne wskaźniki spożycia alkoholu kształtują się różnie również w zależności od regionu kraju, na co składają się różne czynniki lokalne (gospodarcze, obyczajowe itp.). I tak największy odsetek mężczyzn pijących w skali rocznej ponad 8 litrów czystego alkoholu jest na ziemiach zachodnich 42,3% w mieście i 80% na wsi), najmniejszy zaś w rejonach południowych (32,7% w mieście i 35,7% na wsi). Jeśli chodzi natomiast o kobiety, to najmniej jest kobiet pijących ponad 8 litrów czystego alkoholu w województwach północnych.

Inaczej natomiast kształtuje się terytorialnie spożycie samej wódki. Tu prym wiodą mężczyźni z Polski centralnej: 25,4% w mieście i 43,8% na wsi wypijają ponad 20 litrów wódki rocznie.

MŁODZIEŻ WIEJSKA BIJE REKORDY

Z danych ankiety alarmujący jest wniosek, że wszelkie smutne rekordy picia napojów alkoholowych pobija młodzież wiejska w wieku bezpośrednio poprzedzającym pobór do wojska tj. 18-20 lat. Ankieta nie wykazała wśród tej młodzieży abstynentów, przeniosła natomiast najwyższe bezwzględne wskaźniki picia alkoholu: ponad 44% wypijających ponad 11 litrów czystego alkoholu rocznie (w mieście 28,6%) i przeszło 26% wypijających więcej niż 18 litrów czystego alkoholu rocznie (w mieście 11,9%).

Jeśli chodzi o miasto, to największe spożycie występuje wśród mężczyzn w wieku 25-29 lat. Górną granicą pijalstwa — w mieście i na wsi, wśród mężczyzn i kobiet

— jest przekroczenie 60 lat życia; powyżej tej granicy następuje gwałtowny spadek picia napojów alkoholowych.

Wracając do pijącej młodzieży trzeba też stwierdzić, że bije ona nie tylko rekordy w częstotliwości i ilości picia ale również w upijaniu się co jest zresztą konsekwencją spożywania znacznej ilości alkoholu. Alkoholodzy nazywają to „przekraczaniem progów trzeźwości”. Dotyczy to niestety zarówno chłopców jak i dziewcząt, tak na wsi jak i w mieście. Ta sytuacja pociąga za sobą inną plagę społeczną: wzrost przestępczości i chuligaństwa wśród młodzieży.

WYKSZTAŁCENIE I ALKOHOL

Innym elementem, kształtującym konsumpcję alkoholu, jest wykształcenie. W mieście najczęściej piją mężczyźni bez pełnego podstawowego wykształcenia (tylko 1,9% abstynentów i aż 34% pijących więcej niż 11 litrów czystego alkoholu rocznie), najmniej (w grupie pijących ponad 11 litrów rocznie) — mężczyźni z pełnym wyższym wykształceniem. Na wsi natomiast największe spożycie zanotowano u mężczyzn z niepełnym średnim wykształceniem (1,5% abstynentów i 43,7% pijących więcej niż 11 litrów czystego alkoholu rocznie), najmniej zaś — mężczyźni bez podstawowego nawet wykształcenia.

Inaczej kształtują się pod tym względem wskaźniki dotyczące kobiet w mieście. U kobiet tych wzrost wykształcenia jest wprost proporcjonalny do wzrostu spożycia napojów alkoholowych. Nie ma natomiast tej współzależności u kobiet na wsi, chociaż i tam najmniej piją kobiety nie posiadające pełnego podstawowego wykształcenia. Rzecz jasna — wyciąganie z tego zbyt pochopnych i uproszczonych wniosków byłoby nierozsądne, gdyż mogłoby prowadzić do stwierdzenia, że oświata i wiedza — demoralizują... Nie miejsce tu na jakąś analizę socjologiczno-psychologiczną takiego stanu, można jedynie stwierdzić, że mimo tej współzależności w sumie kobiety, przy całej swej współczesnej emancypacji życiowej i zawodowej wykazują jednak więcej rozsądku i odporności na alkohol, gdyż — jak podano na wstępie — piją czterokrotnie mniej od mężczyzn.

Spróbujmy teraz zaryzykować pewne uogólnienia, przydatne w pracy wychowawczej w mieście i na wsi:

1. Na wsi pije się więcej napojów alkoholowych niż w mieście.
 2. Mężczyźni piją znacznie więcej niż kobiety.
 3. Tradycyjne hamulce obyczajowe, jak np. Wielki Post, mają poważny wpływ na ograniczenie spożycia napojów alkoholowych.
 4. Ci, którzy piją dużo wódki, piją też jednocześnie dużo innych napojów alkoholowych.
 5. Najczęściej przekracza próg trzeźwości młodzież w wieku 18-20 lat, w większym stopniu na wsi niż w mieście.
- Jest nad czym pomyśleć.

między nami kobietami...

O wychowaniu — dziś

(Ciąg dalszy)

Na pierwszy plan wysuwa się zasadniczy wymóg wychowania (każdego, także religijnego), współczesnej młodzieży, mianowicie troska o jak najdalej posunięte zrozumienie młodego człowieka, jego postaw i dążeń. Na widok kryzysu religijnego nie trzeba załamywać rąk, ale nie wolno również uprawiać „antywychowania”. Trudny, a nawet bardzo trudny dla młodzieży okres kryzysu religijnego wymaga zbliżenia się do człowieka, wymaga szacunku dla jego trudności, wątpliwości. To jest ważny moment w procesie wychowywania. Wszystkie środki oddziaływania pedagogicznego winny w jakiś sposób wypływać i świadczyć o głębokim zrozumieniu współczesnego młodego człowieka ze strony jego rodziców.

Może się wydać paradoksem, ale w dzisiejszych czasach, pełnych pośpiechu i dorywczości, człowiek (szczególnie chyba ten stojący na rozdrożu) najbardziej poszukuje ludzi mających czas i chęć na wysłuchanie go i okazanie zrozumienia. Tymi poszukiwanymi przez dorastające dziecko ludźmi mają być jego rodzice. Każdy konflikt powstający między tymi osobami sygnalizuje, że nie został zrealizowany postulat wzajemnego zrozumienia się. Brak zrozumienia i idąca za nim utrata wzajemnego zaufania i szczerości przekreślają wszelką szansę wychowawczego oddziaływania.

Zrozumienie się dwóch pokoleń, z natury rzeczy niełatwe, jest obecnie o tyle trudniejsze, że młode pokolenie wyrosło na gruncie gwałtownych przemian, w wyniku których powstało to, co nazywamy „współczesnością”. Dlatego też jednym z zadań wychowawców i w ogóle ludzi mających spełnić w społeczności jakąś misję będzie zapoznanie się, czy nawet studium „współczesności” i stosunku do niej tych jednostek i grup społecznych, dla których dobra pracują. Ta znajomość „współczesności” niewątpliwie ułatwi postulowane zrozumienie młodego pokolenia. Inaczej proces wychowania zostaje skrzywiony, między wychowawcą a wychowankiem powstaje rosnący w miarę czasu dystans.

Poza wymogiem zbliżenia się do młodego człowieka, jego trudności i wątpliwości, nasuwa się inny wymóg religijnego wychowania. Chodzi o świadomie wypielegnowaną atmosferę autentycznego, to znaczy prawdziwego chrześcijaństwa w domu, gdzie wyznane i przekazane przez rodziców przekonania będą potwierdzane ich osobistym ży-

ciem. Dzisiejsza młodzież jest bardziej niż kiedykolwiek uwrażliwiona na brak zgodności słowa z czynem. Zdłudne jest założenie rodziców, że zdołają wychować młodego człowieka poprzez samo „wpakowywanie” i przypominanie zasad, jak należy postępować.

Nie mniej ważny jest i drugi element chrześcijańskiego autentyzmu. W rodzicach winno dziecko zobaczyć w sposób najbardziej realny miarę doskonałości i piękno chrześcijaństwa. Nie może to być chrześcijaństwo przykrojone na moją miarę, bo wtedy przestaje być tym chrześcijaństwem, które głosił Chrystus, a staje się jakimś połowicznym, odświętnym. Tak ujrane chrześcijaństwo naprawdę nie może się podobać.

Troska więc o atmosferę prawdziwego chrześcijaństwa w rodzinie katolickiej należy do naszych wychowawczych zadań. W momentach kryzysu u dorosłego dziecka ów autentyzm będzie pełnił rolę baszty obronnej. Będzie budził niepokój w duszy młodego człowieka, niepokój twórczy, zmuszający do postawy poszukiwania.

Razem rzadko się zdarza, aby wiedza religijna rodziców przekraczała granice ich własnej użyteczności. Z tego też względu będą często niezdolni podjąć spokojną i rzeczową dyskusję ze swymi dziećmi na tematy religijne. Nadto w wielu wypadkach zachodzi dysproporcja wykształcenia, znajomości współczesnej literatury, prądów filozoficznych, nawet osiągnięć technicznych. Brak po prostu wspólnego języka i dyskusja skazana jest na niepowodzenie. Wszędzie jednak tam, gdzie istnieje jakaś szansa podjęcia rzeczowej dyskusji, dobrze będzie, jeżeli zostanie przez rodziców wykorzystana. W pozostałych razach, zdaje się, że nie bez znaczenia będzie, jeżeli wychowawca przynajmniej przypomni dziecku wielki obowiązek szukania prawdy, szczerego szukania, bez dogadzania własnemu wygodnictwu. Uczynią to, oczywiście, z wielką dobrocią serca, spokojnie, by nie zakłócić atmosfery prawdziwego chrześcijaństwa, które każde wątpięcym dobrze radzić.

Szukam prawdy — to brzmi wzniosłe. Daje prawo zatrzymania każdego człowieka i nawiązania z nim dialogu. Daje prawo do dialogu z samym Bogiem. Simone Weil powiada: Nie można nigdy dosyć opierać się Bogu, jeśli to wypływa z troski o prawdę. Jeśli odwracamy się od Niego, by iść ku Prawdzie, nie odejdziemy daleko, bo spotkają nas Jego ramiona...

(Ciąg dalszy na str. 10)

DUZA OPONA

BEZPIECZNIEJSZA

Jedno z zachodnioniemieckich pism zajmujące się problematyką motoryzacji ogłosiło wyniki przeprowadzonej ankiety, w której większość uczestników stoi na stanowisku, że opony 15-calowe, a więc te większe, mają dłuższą żywotność i zapewniają lepsze trzymanie się drogi, mniej odczuwają nierówności drogi. Poza tym, jak twierdzą uczestnicy ankiety (i chyba słusznie), przy większych kołach będą hamulcowe mogą mieć większe wymiary, co zapewnia wyższą skuteczność hamowania.

O POLSKICH BOHATERACH SPOD GETTYSBURGA

Staraniem Polsko-Amerykańskiego Komitetu Stulecia Wojny Cywilnej, wyszła drukiem pięknie ilustrowana broszura p.t. „Gettysburg Centennial”, poświęcona pamięci polskich uczestników decydującej bitwy.

Okładkę zdobi głowa Abrahama Lincolna, który smutnie spogląda na pole bitwy. Obok są jego słowa, że „świat zwróci całą uwagę i nie będzie pamiętał, co mówimy, ale nigdy nie zapomni czego tu dokonali”.

Broszura w języku angielskim obejmuje następujące artykuły: „The Polish Heroes of Gettysburg” p. Henryka Archackiego, krajowego prezesa Polsko-Amerykańskiego Komitetu Stulecia Wojny Cywilnej; „Krzyżanowski Looks Back at Gettysburg” pióra dra Edwarda C. Różańskiego, koordynatora tegoż Komitetu na stany środkowe; „The Famous Gettysburg Cyclorama” pióra red. Zygmunta H. Umńskiego, przewodniczącego wspomnianego Komitetu na stan New Jersey oraz szereg innych opowiadań z okresu Wojny Cywilnej oraz najnowszy spis Polaków biorących udział w bitwie pod Gettysburgiem.

Jest również wzmianka o pracy Sióstr Szarytek, które opiekowały się rannymi w szpitalach i na polach bitew. Wśród nich były również Polki, a między nimi siostry Olympia Klimkiewicz, która przybrała imię Maria Weronika i Thadzia Klimkiewicz, która przybrała imię Serena.

Siostra Serena znalazła się na polu bitwy w Gettysburgu, opiekując się rannymi przed ich odwiezieniem do szpitali, lub na wieczny spoczynek.

W wędrowce po polu bitwy zastany trupami i rannymi dotarła do żołnierza pokrytego kurzem i krwią. Żołnierz był nieprzytomny, gdy atarła z jego twarzy krew i pył z przerażeniem zobaczyła, że jest to jej brat J.A. Klimkiewicz. Woda przywróciła przytomność, a dramatyczne spotkanie dodało sił umierającemu i pozwoliło przetrwać do nadejścia lekarza i wylizać się z ran, mimo, że stan jego uważano za beznadziejny. Jest to jeden z wielu „cudów” pod Gettysburgiem.

(Dokończenie ze str. 9)

„Dialog” jako wymiana zdań i sądów o otaczającej nas rzeczywistości pełni doniosłą rolę w drodze do prawdy. Jest spełnieniem bardzo ważnego, już przez starożytność wysuniętego wymogu w sprawach spornych: *audiatur et altera pars* — dopuścimy do głosu przeciwną stronę. Jeżeli tą drugą (przeciwną) stroną nie może być wychowawca — rodzice, nie znaczy to, że trzeba czy można zrezygnować z „dialogu”. Troska rodziców pamiętanych na swój obowiązek religijnego wychowania winna zwrócić się w kierunku umożliwienia, ułatwienia „dialogu” z kimś, kto jest przygotowany do jego podjęcia. Nie zawsze się to uda. Dużo będzie zależało od własnej inwencji, umiejętności i taktu rodziców. Biorąc jednak pod uwagę nastawienie młodzieży, która chętnie dyskutuje, stosunkowo łatwo zdobywa się na szcerość i otwartość — gdy tylko potraktuje się ją bez uprzedzeń, można przypuszczać, że dość często spotkamy się z aprobatą u młodych ludzi tego typu propozycji. Myślę, że nierzadko drugą stroną w „dialogu” będzie mógł stanowić kapłan, zwłaszcza młodszy, dobrze znający problematykę współczesnego człowieka.

Warto wreszcie zwrócić uwagę na pewien typ lektury jako na ważny czynnik we współczesnym wychowaniu religijnym.

Dobra książka od dawna znana jest jako doskonały wychowawca. Tym więcej dziś, kiedy czytelnictwo nie należy wcale do luksusów, nie można nie skorzystać z tego czynnika we współczesnym procesie wychowania. Byłby to zasadniczy grzech. Przecież jednak trzeba, że wielu, a może nawet bardzo wielu z nas go popełnia, bo jakże mało posługują się katolicką literaturą jako czynnikiem wychowawczym. Niemal zupełnie o tym zapomniano. A przecież najlepszym partnerem w „dialogu” jest odpowiednia książka, artykuł na interesujący i frapujący temat.

Poprzez czytanie katolickiej literatury trzeba nam przede wszystkim uzupełnić nasz pospolity brak wiedzy religijnej. Ma on nieraz zastraszające rozmiary. Wiadomości religijne u znakomitej większości młodych ludzi, nie wykluczając wcale młodzieży zdobywającej wyższe wykształcenie, sprowadzają się do poziomu jednej z pierwszych klas szkoły podstawowej. Nie dziwnego, że analizując przyczyny powodujące w jakiś sposób odejście u młodzieży, można było stwierdzić u niej często mniejszy lub większy brak wiadomości religijnych.

I czasem tu właśnie znajduje się źródło kryzysu religijnego. Z faktem niedostatecznej wiedzy religijnej u młodych trzeba się liczyć.

Troska o religijne wychowanie swych dzieci obejmuje zatem również staranie o pogłębienie ich religijnej wiedzy poprzez literaturę katolicką w szerokim tego słowa znaczeniu. Nie mówmy: niech czytają, mają dostęp do bibliotek. Nie o to chodzi. Katolicki obowiązek wymaga czegoś więcej. Wymaga, aby nie było ani jednej rodziny, która nie posiadałaby egzemplarza Pisma Świętego. W rodzinie, w której jest młodzież studiująca nie powinno nadto zabraknąć prasy katolickiej. Na półkach z książkami winny się znaleźć także pozycje o tematyce religijnej.

Studentka piątego roku kończąc rozmowę mówi: proszę mi spisać wymienione pozycje, boję się, że nie pamiętam wszystkich. Było ich sporo. Była: „Miłość i odpowiedzialność” — ks. bp. Wojtyła; „Życie Jezusa Chrystusa” — Ricciotti’ego; „Listy do przyjaciela” — A. Gołubiewa; „Poszukiwania — dlaczego jestem katolikiem?” — tegoż autora; „Problem pochodzenia człowieka” — ks. A. Słomkowskiego; „Katolicyzm” — H. de Lubaca; „Rozważania” — ks. J. Pietraszki.

Podobny spis lektury będzie musiał nieraz znaleźć się także w ręku rodziców odpowiedzialnych za religijne wychowanie swych dzieci.

Ks. Franciszek Wycisk SAC

OBKOKRAJOWCY ZATRUDNIENI W N.R.F.

Pod koniec I półrocza br. pracowało w Niemczech Zachodnich 804 tys. obokrajowców. Jest to kolejny rekord w zatrudnieniu w NRF zwerbowanej za granicą siły roboczej. Jak wynika z danych Federalnego Urzędu statystycznego, skład narodowościowy robotników zagranicznych przedstawiał się następująco: 300 tys. Włochów, 117 tys. Hiszpanów, 106 tys. Greków, 58 tys. Holendrów, 51 tys. Austriaków, 44 tys. Jugosłowian, a z krajów pozaeuropejskich: 15,5 tys. z państw azjatyckich, 11,4 tys. z afrykańskich, 6,7 tys. z amerykańskich oraz 0,5 tys. z Australii.

Najwięcej obokrajowców zatrudniono w przemyśle metalowym (233 tys.) i budownictwie (199 tys.). Ponad piątą część zwerbowanych do pracy w NRF (20,7 proc.) stanowią kobiety.

Ciągły wzrost importu siły roboczej przez NRF jest jednym z poważnych dowodów wykazujących absurdalność szerzonych przez rewizjonistów twierdzeń o „przeludnieniu” Niemiec Zachodnich.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1^{er}

Konto pocztowe: PARIS 12.777-08

Telefon: RICHelieu 83-85

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 F; w Belgii 50 fr. b.

REDAKTOR: Ks. A.M. STOPA OMI

DYREKTOR Ks. K. STOLAREK OMI

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)

„Człowiek ma wszędzie te same prawa: prawo do prawdy, do pełnej prawdy i do informowania go o prawdzie. Będziemy mogli mówić o współistnieniu wtedy dopiero, gdy prawa człowieka będą szanowane wewnątrz państwa, państw i na szczeblu międzynarodowym”.

Te słowa wypowiedział onegdaj Prymas Polski Ks. Kardynał Wyszyński, w toku kazania wygłoszonego w Warszawie.

Prymas omawiał obszernie temat pierwszeństwa człowieka, przeciwstawiając się twierdzeniom niektórych pseudo-katolickich organów, wedle których episkopat miałby wyrażać poparcie obecnemu systemowi politycznemu, aby mogły ustalić się dobre stosunki między Kościołem, a państwem.

„Ani maszyna, ani plan gospodarczy nie mogą służyć do pognębienia człowieka, który nigdy nie powinien kląć się żadnemu cesarzowi” — kontynuował Ks. Kardynał Wyszyński. — „Człowiek przeżył wieki i zawsze pragnieniem jego było aby go nie zamknięto w żadnym więzieniu”.

„My biskupi będziemy Wam dodawali otuchy. Będziemy do Was przemawiać, jak to czynił Jan XXIII w swej encyklice „Pacem in terris”, tak sławionej dziś przez naszych czerwonych braci komunistów. Oby mówili o tym, co jest napisane w tej encyklice, a zwłaszcza w jej części pierwszej, mianowicie, że człowiek jest w świecie wartością najważniejszą... — To powiedział Jan XXIII”.

Ks. Kard. Wyszyński

★

● Morze wyrzuca diamenty: dzieje się tak w Republice Południowej Afryki, gdzie dość często można na wybrzeżu znaleźć cenne kamienie, wyniesione tam przez fale Oceanu Atlantyckiego. Z tych względów władze zabroniły dostępu do morza na prawie całym 2.700-kilometrowym pasie brzegu na północ od Kapsztadu. Nie stosującym się do zakazu grozi grzywna w wysokości 1.500 dolarów oraz rok więzienia, osobom przyłapanym z „nielegalnym diamentem” — 6.000 dolarów grzywny i 15 lat więzienia. Ostatnio pewien Amerykanin uzyskał koncesję na poszukiwanie diamentów w morzu. Zakotwiczył on przy brzegu wielką barkę i przy pomocy pompy ssącej wydobywa na powierzchnię muł deny, z którego wyplukuje codziennie szlachetne kamienie wartości 10.000 dolarów. Przedsiębiorcy Amerykanin zamierza uruchomić jeszcze jedną pływającą kopalnię. Pojawiła się już także konkurencja.

Życia emigracji

FRANCJA

Z ZEBRANIA KOMITETU BUDOWY POLSKIEGO KOŚCIOŁA MILLENIUM

W poniedziałek 23 września 1963 odbyło się w Lens, w sali parafialnej, przy kaplicy św. Elżbiety, pod przewodnictwem ks. proboszcza K. Czajki, pierwsze plenarne zebranie Komitetu Budowy Polskiego Kościoła Millennium. Ojciec Cholewka, autor projektu i planów nowego kościoła, przedstawił zebranym członkom Komitetu projekt i rysunki nowego kościoła oraz udzielił wyczerpujących informacji zarówno odnośnie budowy jak i samej świątyni, po czym przystąpiono do wyboru zarządu Komitetu. Zarząd tworzą, wybrane jednogłośnie, następujące osoby: p. red. Michał Kwiatkowski, przewodniczący; p. red. Michał Kwiatkowski junior, wiceprzewodniczący; p. Teofil Szybowski, sekretarz; p. Tadeusz Piśkorski, zast. sekretarza; p. Edmund Nowakowski, skarbnik. Do Komitetu wchodzi ponadto następujące osoby: p. Jan Czyżowicz, prezes K.T.M.; p. Józef Kudlikowski, prezes Kongresu Polonii Francuskiej; p. Dr Henryk Lyziński; panie Wiktoria Gaweł; Gertruda Moś; Agnieszka Tomaszewska i Agnieszka Sowińska; panowie Stanisław Surma; Andrzej Sójka; Kazimierz Sójka; Franciszek Michalak i Stanisław Sokół.

Zebranie powzięło m.i. uchwałę wydania w najbliższym czasie odezwy do Emigracji polskiej w sprawie powszechnej zbiórki na cel utworzenia Funduszu Budowy Polskiego Kościoła Millennium.

UWAGA!

UWAGA!

WIELKI KONKURS

Związek Polskich Federalistów Kolo Roubaix, ogłasza Wielki Bezpłatny Konkurs z cennymi nagrodami.

W konkursie może wziąć udział każdy, kto do dnia 1-go listopada nadesłanie na adres Koła swoje imię i nazwisko oraz dokładny adres. Należy też dołączyć znaczek (0,25 fr.) na przesłanie biuletynu konkursowego.

Biuletyn Konkursowy zawierać będzie 20 pytań na które należy odpowiedzieć. (Pytania z dziedziny historii, geografii, sportu oraz spraw aktualnych).

Blizsze dane podane będą przy biuletynie konkursowym.

UWAGA! Każdy kandydat otrzymać może tylko jeden biuletyn konkursowy. Listy prosimy kierować na adres:

Związek Polskich Federalistów
K/Roubaix
186, Grande Rue — ROUBAIX (Nord)

Pour tournées
BALLETS RUSSES
recherchons
danseurs-danseuses folkloriques.
S'adresser :
Ballets Russes
Irina GRJEBINA
11, rue Jules-Chaplain, Paris-6^e
(ODE. 80-13)

„MIESIĄC INWALIDY”

Pomoc na polskich inwalidów wojennych we Francji w ramach „Miesiąca Inwalidów” złożyli:

1. St. Mroczyrski 10 F; 2. Kompania Wartownicza nr 4013, 193 F; 3. Kompania Wartownicza nr 4085, 73,50 F; 4. Kompania Wartownicza nr 6954, 95 F; 5. Kompania Wartownicza nr 4158, 100 F; 6. Plk. J. Żychowski, 10 F.

Za powyższe ofiary serdeczne „Bóg Zapłać” w imieniu tych, którzy z pomocy tej skorzystają.

Dalszą pomoc prosimy uprzejmie kierować na konto pocztowe naszego Związku (C.C. 7913-93) Union des Mutilés de Guerre Polonais en France, 15, rue St-Gilles, Paris-3 z zaznaczeniem na „M.I.”.

Zarząd PZIW we Francji

U.S.A.

POLAK CZŁONKIEM RZĄDU STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Mianowanie pierwszego Amerykanina polskiego pochodzenia członkiem rządu Stanów Zjednoczonych jest dużym wydarzeniem w życiu Polonii amerykańskiej.

Fakt, że prezydent Kennedy powierzył Janowi W. Gronouskiemu nie jakąś podrzędnie funkcję w gabinecie, ale mianował go poczmistrzem generalnym, stawiając na czele największego przedsiębiorstwa państwowego liczącego około 600 tysięcy pracowników, nie mógł ująć uwagi opinii publicznej. Opinia ta zareagowała w rozmaity sposób wywołując podniecenie, które zauważył nawet Prezydent Stanów Zjednoczonych.

Na konferencji prasowej 11 ub.m. prezydent Kennedy wypowiedział następujące znamienne oświadczenie:

„Nie wiem dlaczego sprawa nominacji wywołuje tyle podniecenia, gdy nazwisko brzmi Gronouski, w przeciwieństwie do tego, gdyby chodziło o Smitha, Browna, czy Daya..., czy nawet Celebrezzi.”

NADCHODZĄ ŚWIĘTA!

Czy pomyślałeś o wysłaniu na Święta paczki rodzinie, krewnym, czy znajomym w Polsce wzgl. w Rosji? Jeśli ma przyjść Twoja pomoc na czas, to trzeba spieszenie zlecić wysyłkę.

Największa polska wysyłkowa firma paczek do Polski i do Rosji — TAZAB w Londynie — z długoletnim swoim doświadczeniem, dając pełną gwarancję dostawy paczki — najlepiej spełni Wam to zadanie i to po cenach konkurencyjnych.

Na Francję przedstawicielstwo firmy TAZAB ma
ELKA Sari, 20, rue Legendre, Paris-17

która na żądanie wysyła cenniki, udziela wszelkich informacji, przyjmuje zamówienia na paczki, przesyłając klientom wypełnione mandaty C.C.P. celem przekazania gotówki.

Zwracajcie się do nas z pełnym zaufaniem o cenniki na Polskę na owoce świeże (bez cła), na lekarstwa (bez cła) oraz na wyroby tekstylne, nylonowe, obuwie itd., oraz o cenniki na Rosję na paczki z opłaconym cłem, tak ze odbiorca w Rosji nie płaci żadnego cła.

„Sądzę, że problem wygląda tak: jeśli ktoś jest polskiego pochodzenia (to jego nominacja) musi być polityczna. Jeśli nie jest polskiego pochodzenia to nie jest polityczna.

Nie zgadzam się z tego rodzaju traktowaniem.”

Jeśli to oświadczenie zestawimy z edytoriałem w najbardziej wpływowym dzienniku amerykańskim, jakim niewątpliwie jest „The New York Times”, w którym ten organ pp. Ochs'ów, Dryfoos'ów i Sulberger'ów z pianą wściekłości powitał nominację Gronouskiego, powinno to wszystkim Amerykanom polskiego pochodzenia jasno jeszcze dobrze uświadomić, że są w tym kraju potężne i wpływowe koła, które tak jak 50 lat temu, tak i obecnie, gnie widziałyby Polaków na szarym niebie, na podrzędnych stanowiskach, bez wpływu i znaczenia.

Jest na to zjawisko rada jedyna. Isć zwarcie i oddanie. Popierać swoich, jeśli tylko jest to poparcie swoim charakterem i kwalifikacjami zasługując. Nie kryć się ze swego pochodzeniem, a przeciwnie z dumą z podniesionym czołem przyznawać do swego polskiego pochodzenia.

„Walczmy wspólnie, ale nie pomiędzy sobą!”

Abonament możesz opłacić :

We Francji : „Głos Katolicki — „La Voix Catholique” — 263 bis, rue St-Honoré, Paris-1^{er}. — Konto pocztowe Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W Belgii : Ks. A. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. kwartalnie).

W Danii : Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle 2 — København S.

W Holandii : Ks. Van der Zee OMI Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W Niemczech : Ks. K. Józefowicz O.M.I. (41) Duisburg-Meiderich — Bergstrasse 80. Konto pocztowe : Essen N° 1061-63. (4,50 DM kwart.).

w Wielkiej Brytanii : J. Ciemiór — 47, Brackley Rd — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

LA VOIX CATHOLIQUE

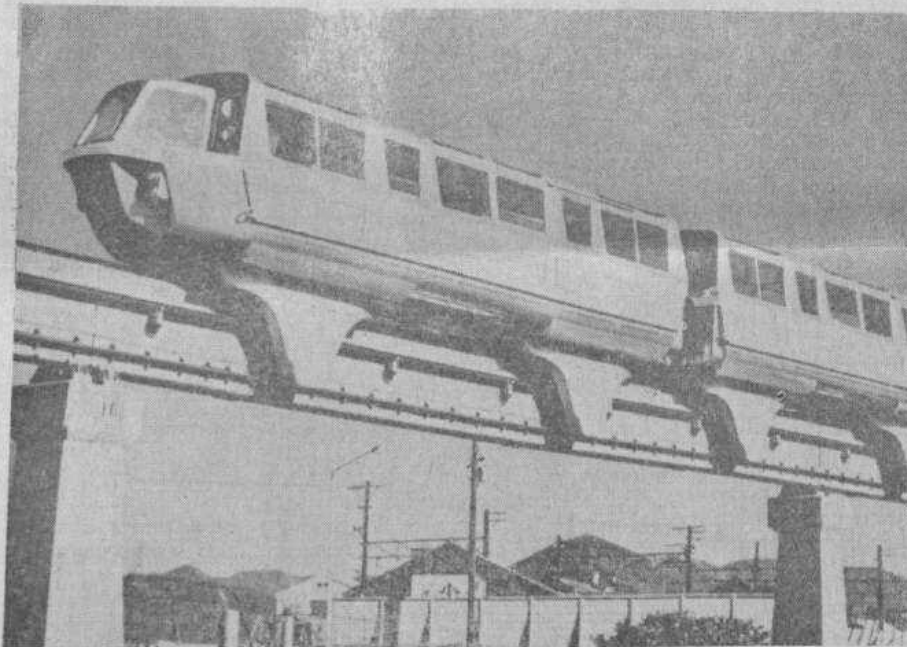
Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS



Komuniści czescy wreszcie zwolnili arcybiskupa Berana, bez powodu i bez sądu zamkniętego od roku 1949 (nasze zdjęcie). Wraz z arcybiskupem Pragi zwolniono 4 innych biskupów. To wcale nie znaczy, że wszyscy biskupi i księża czescy są już na wolności i że Kościół katolicki w Czechach nie jest nadal prześladowany. Po niemieckich obozach koncentracyjnych ci sami przedstawiciele Kościoła cierpią za Chrystusa w aresztach sowieckich.



50 Salon Automobilowy w Paryżu cieszy się wielkim powodzeniem. Tłumy zwiedzających Francuzów i cudzoziemców, jak wskazuje zdjęcie, jest tego dowodem. Salon tegoreczny nie ma nowości w dziedzinie konstrukcji nowych wozów, zauważyć jednak można wiele ulepszeń, a zwłaszcza nacisk na stronę estetyczną samochodów.



Przygotowania do Olimpiady w Tokio na rok 1964 są w pełnym toku. Oto kolejka jednotorowa, łącząca lotnisko z śródmieściem w 20 minutach. Poprzedni przejazd wymagał godzinę jazdy.



Obrazek brytyjski. Po nieprzewidzianym i nagłym przejściu Mac Millana z życia politycznego do szpitala zauważyć można żywe poruszenie wśród konserwatystów i ich sympatyków. Oto starszy pan, który modli się na ulicy przed mieszkaniem premiera Mac Millan'a o jego zdrowie.